

# NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy”.

Rok III. Nowemiasto, dnia 18 października 1930. Nr. 42

Na niedzielę XIX. po Świątkach.

## EWANGELJA,

napisana u św. Mateusza, w rozdz. XXII w. 1—14

W on czas mówił Jezus przedulejszym kapłanom i faryzeuszom przez przypowieści, rzekąc: Podobne się stało Królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody, a nie chcieli przyjść. Potem posłał inne sługi, mówiąc: Powiedźcie zaproszonym: otom obiad swój nagotował, woły moje i karmne rzeczy są pobite i wszystko gotowe, pójdźcie na gody! A oni zaniedbali i odeszli, jeden do wai swojej, a drugi do kupiectwa swego; a drudzy pojмали sługi jego i zelżywości im uczyniwszy, pobili. A usłyszawszy to król, rozgniewał się i posłałszy wojska swe wytracili one męrobójce i miasto ich spalili. Tedy rzekł słuzebnikom swoim: Gdyć są gotowe, lecz zaproszeni nie byli godnymi. A przeto, idźcie na rozstajne drogi, a którychkolwiek najdziecie, wzywajcie na gody. I wyszedłszy słudzy jego na drogi, zabrali wszystkie, które znaleźli, złe i dobre i napelcone są gody sledzącymi. A wszedł król, aby oglądnąć sledzące i obaczył tam człowieka, nie odzianego szatą godową. I rzekł mu: Przyjacielu, jakoś tu wszedł, nie mając szaty godowej? A on zamilkwał. Tedy rzekł król sługom: Zwiążawszy ręce i nogi jego, wrzućcie go w ciemności zewątrznie; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych.

## Co oznacza ta przypowieść?

Królem, sprawiającym gody, to Bóg Ojciec, Synem Jego Jezus Chrystus, a gody weselne, to połączenie Zbawiciela z oblubienicą swoją, Kościołem świętym. W tym Kościele zgotował Bóg ucztę, o jakiej przedtem nikt nie miał wyobrażenia, bo pokarm, tutaj podawany, miał utrzymywać ludzi aż do śmierci przy życiu nadprzyrodzonym i stać się dla nich zadatkiem ałaba. Tutaj, w Kościele, złożył Bóg, jako niewysychające źródło światłości, naukę swoją, aby

prowadziła ich do poznania i umiłowania Stwórcy, do wypełniania przykazań i pozyskania zasług na wieczność.

W Kościele swoim złożył Pan Jezus cały skarb nieskończonych zasług swoich, przykład najświętszego życia swego, ubóstwa, umartwienia, cierpliwego znoszenia szyderstw, męki i zapoznania u świata. Wszystkie zasługi nieskończonej wartości i ceny, płynące z Krwi Jego Najśw., obficie przelanej na krzyżu za grzechy świata, złożył Pan w Kościele swoim. Jako ślad niewyczerpanych źródeł łask ustanowił Pan Jezus ślad sakramentów, aby grzeszni w nich dusze swoje obmywali z brudu, osłabieni posilali się w doczesnej wędrówce, sprawiedliwi coraz wyżej kroczyli na drodze wewnętrznego oświeblenia.

Jako dowód najwyższej miłości i oddania się ludziom zgotował im Zbawiciel prawdziwą ucztę, gody weselne, dając im na pokarm duszy Ciało i Krew Swoją Najświętszą, utił się sam w Najśw. Sakramencie Ołtarza, ażeby zawsze przystęp do Niego mieli otwarty, aby się Jemu poskarżyć i wspólnie z Nim weselić się mogli. Wiernym synom Kościoła za życie, przystosowane do Jego nauki, zgodne z przykazaniami, obiecał P. Jezus nagrodę wieczną w niebie.

Za tyle dowodów miłości i łask, jakie Zbawiciel w Kościele dla dzieci swoich zgotował, musimy z głębi serca z Psalmistą Pańskim zawołać: „Pójdźcie, a oglądajcie sprawy Pańskie, jakie uczynił cuda na ziemi!”

Do tego Kościoła powołał Bóg najpierw żydów, ale oni sług Jego, proroków, przepowiadających o Mesjaszu, o Kościele, o królestwie Bożem słuchać nie chcieli. Nie uwierzyli również św. Janowi Chrzcicielowi, głoszącemu pokutę na brzegach Jordanu, zwiastującemu przyjście Zbawiciela świata. Zająci troską doczesną, „zaniedbali i odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego”. Przenieśli sprawy ziemskie nad wieczne i dla bogactw, zaszczytów, rozkoszy ciała porzucili ucztę, gody weselne, jakie im Pan Jezus zgotował w Kościele swoim, gdzie pragnął ich uczynić współbłogosławnymi ucztą niebiańskiej.

Wówczas wysłał Bóg do żydów sługi swoje wierne, apostołów, ażeby wezwali na gody zaproszonych gości, to jest żydów, lecz oni „pojмали sługi jego i zelżywość im uczyniwszy, pobili”. Istotnie, nie uznali żydzi Mesjasza, ni Kościoła Jego, a apostołów sługi Jego, głoszących im ucztę cudowną w Kościele na ziemi, a po śmierci w niebie, wzięli, katowali, a wkońcu pomordowali.

Za wzgardę jednakże Chrystusa Pana, za wydanie Go na śmierć krzyżową, za wzgardę, okazaną Kościołowi „król rozgniewał się i posławszy wojska swe, wytracił one mężobójce i miasto ich spalił”. I rzeczywiście Tytus, wódz rzymski, jako narzędzie sprawiedliwego Boga, stoczył Jerozolimę i ogniem zniszczył ją wraz z świątynią, żydów w pień wyciął, a reszta ich poszła w rozsypkę po całym świecie.

Dziwimy się zaślepieniu żydów, iż, znając prorocтва Staro-  
Zakonu o Mesjaszu, patrząc na Jego osobę, słuchając Jego nauki,  
widząc Jego cuda, nie chcieli uwierzyć i stać się synami Chry-  
stusowego Kościoła. Jeżeli takie postępowanie żydów było kary-  
godne, daleko karygodniejszym jest postępowanie chrześcijan-kato-  
lików, wyznawców i synów tego Kościoła. Znąją oni doskonale  
i widzą te wszystkie łaski i dobrodziejstwa, jakie Zbawiciel nagro-  
madził w Kościele swoim, wiedzą, że udział w tych skarbach łask  
jest uczcią na ziemi, uprawniającą do nieustającej uczty w wieczno-  
ści, a przecież obojętni i zimni na zaproszenie Króla Jezusa i sług  
Jego, kapłanów, jakże często jej unikają, a nawet uciekają od niej,  
jedni do wsi swojej, do prac, do trudów, inni zabaw ziemskich,  
albowiem celem ich życia wzbogacenie się, wyniesienie się nad  
innych i wesole użycie świata. Życie doczesne uważają za swój cel  
i troszczą się o to tylko, ażeby go najlepiej i najwięcej wyzyskać,  
ażeby z niej najwyższy procent rozkoszy i uciech ziemskich, bez  
zwracania uwagi na wieczność wycisnąć. Zapominają o tem, co Pan  
Jezus powiedział, że: „od każdego, któremu wiele dano, wiele żądać  
będą“.

## Olbrymie pielgrzymki do Lourdes.

W słynnej nieustającej cudami miejscowości Lourdes (Lurd),  
znajduje się stałe biuro stwierdzeń lekarskich przy szpitalu, w  
którym znajduje się około tysiąca ciężko chorych, przeważnie nie-  
uleczalnych, przywiezionych z zagranicy, a dwa razy tyle mieści się  
w domach prywatnych. Chorzy przebywają tu krótko, po 2 do 3  
dni, a po ich odjeździe zajmują miejsca inni.

Każdego dnia prawie wielu chorych doznaje polepszenia i to  
w cięższych wypadkach, gdzie nie pomagały już żadne lekarstwa.

Ponieważ w Lourdes zdarzają się co rok prawie zupełnie wy-  
razne cuda, więc nie dziwnego, że sława cudownego miejsca ściera  
co rok do Lourdes przeszło pięć milionów pielgrzymów.

W poczekalni ambulatorjum jest tablica z fotografjami cu-  
downie uzdrowionych wodą z Groty Matki Boskiej.

Rok 1929 był szczególnie bogaty w łaski cudownych uzdro-  
wień, gdyż tablica, mająca 30 miejsc do umieszczania fotografij  
osób uzdrowionych, jest już pełna.

Do roku 1905 zanotowano i stwierdzono już przeszło 2500  
cudów. Zostały one stwierdzone również przez lekarzy niedowiarków,  
którzy uznali te cuda za uzdrowienia nadzwyczajne, przekraczające  
wszystko, co lekarze mogą stwierdzić. Od r. 1905 wielkie cuda w  
Lourdes są również dość częste.

### Cudowne uzdrowienia w Lourdes w r. 1929.

Biuro medyczne w Lourdes na posiedzeniu, odbytem w obec-  
ności wybitnych powag lekarskich w czasie 58 pielgrzymki naro-  
dowej, uznało 5 wypadków cudownych wyleczeń, które nastąpiły  
w ciągu 1929 roku. Uzdrowienia te dotyczą następujących osób:

Paulette Margerita (gruźlica mózgu), Marie Chavin (gruźlica ogólna i choroba Pottsche), Marie Hrolong (zapalenie nerek i zapalenie otrzewnej), Julienne Dhaluin (wrzód na żołądku) i Alice Guillaumin (gruźlica).

### Różaniec pod szubienicą czyli nawrócenie straceńca.

Przed kilkoma laty w pewnem mieście we Francji młody złooczyńca — bo dopiero 22 lat liczący — miał być ścinany. Maóstwo ludzi otaczało miejsce stracenia i głęboka cisza panowała na okolo. Krótko przed śmiercią ów skazaniec prosił towarzyszącego mu kapłana o wypełnienie bardzo ważnego życzenia. Gdy czelgodny kapłan na to zezwolił, młody straceniec wyjął z kieszeni różaniec św. i rzekł cichym głosem: „Ten różaniec otrzymałem od mej matki na pamiątkę pierwszej mojej Komunii św. W młodych latach odmawiałem różaniec codziennie z drogą matką moją, która mi tysiące dobrych nauk do serca wszczepiała. Wkrótce jednak musiałem matkę opuścić; nie znając niebezpiecznego świata, wpadłem na błędne drogi i dopuściłem się różnych zbrodni, dlatego zostałem skazany na śmierć haniebną. Długi czas siedziałem w więzieniu, tu uczyniłem okropną przysięgę, że już nigdy się nie poprawię, aż jednego dnia znalazłem w kieszeni oto ten różaniec, pamiątkę po mojej matce“.

### Gdy ks. kardynał Vannutelli jechał do Moskwy.

Zmarły niedawno kardynał dziekan Vannutelli — znalazł się w latach ośmdziesiątych ubiegłego wieku przypadkowo na ziemiach polskich. Jechał wówczas jako legat Papieża Leona XIII do Moskwy na koronację cara Aleksandra III. Władze rosyjskie postanowiły nie dopuścić do zetknięcia się legata z ludnością polską, a był to okres ostrego prześladowania unitów i Kościoła katolickiego w Królestwie i w Rosji. Rząd rosyjski zapewniał w Rzymie, że uniti dobrowolnie przeszli na prawosławie i że katolicy są zupełnie z rządów Aleksandra III zadowoleni.

Widomość, jakie drogą prywatną otrzymywał Watykan, brzmiały oczywiście inaczej, ale sprawdzić je było trudno, gdyż car nie godził się na utworzenie nuncjatury w Petersburgu.

Pociąg, wiozący legata, przejeżdżał bez zatrzymywania się przez ziemie polskie. Nagle w okolicach Chelmszczyzny został niespodziewanie w szczerem polu zahamowany. Legat papieski wysiadł, by zobaczyć przyczynę. I zobaczył: na torze kolejowym leżały tysiące ludzi. Byli to prześladowani za wiarę uniti, którzy położyli się na szynach kolejowych, by zatrzymać pociąg i poinformować legata papieskiego o ucisku religijnym, którego byli ofiarami. Na księdza kardynała Vannutelliego widok tych niezłomnych wyznawców Kościoła zrobił wstrząsające wrażenie. Straszliwa prawda o polityce religijnej cara stanęła przed jego oczyma. Zdał o tem sprawę w Rzymie, a później nieraz wobec Polaków dawał wyraz swym sympatjom dla naszego narodu i wspominał swe zetknięcie z unitami. — Kardynał był kawalerem polskiego orderu „Orła Białego“.